

Psychologia papierowych aktorów

Wiesław Łukaszewski

Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej
Wydział Zamiejscowy w Sopocie

Wojciszke i Baryła przedstawili serię interesujących i w większości dobrze uzasadnionych teoretycznie hipotez. Niestety, z powodu niskiej trafności ekologicznej badań trudno jest uznać, że hipotezy te zostały potwierdzone. Niektóre tezy przedstawione przez autorów także budzą wątpliwości. Dotyczy to szczególnie przekonania, że (a) cechy związane z moralnością nie mają wpływu na samoocenę; (b) w realizacji działania cel odgrywa drugorzędą rolę; (c) inni to członkowie własnej grupy społecznej.

Słowa kluczowe: techniki papier–ołówki, trafność zewnętrzna

Od kilku lat Bogdan Wojciszke i Wiesław Baryła publikują nader interesujące koncepcje i wyniki badań, a to dotyczące cech sprawnościowych i moralnych, a to dotyczące krzywdy, a to dotyczące narzekania. Teksty te cechuje niezmienna elegancja, jasność wywodu, bardzo wysoki poziom myślenia teoretycznego, płodność w formułowaniu nowych hipotez. Tak jest także z obecnym tekstem. Autorzy, wychodząc z trzech stosunkowo prostych założeń: (a) działania ludzkie można rozpatrywać z perspektywy sprawcy lub biorcy, (b) ludzie maksymalizują (choć trafniej byłoby powiedzieć: optymalizują) własne interesy – także wtedy gdy dotyczy to percepcji społecznej oraz (c) w spostrzeganiu społecznym ludzie posługują się dwoma rodzajami treści: sprawczymi lub wspólnotowymi, wywiedli grupę ciekawych hipotez. Praca jest bardzo interesująca, ale prowokuje do dyskusji.

Lata temu Józef Koziński napisał opowieść „Smutek spełnionych baśni”, a w niej opisał krainę, w której natura jest tak zmysłna, że jeśli tylko któryś z uczonych sformułuje hipotezę, to ona (natura) natychmiast ją potwierdza. Czytając teksty renomowanej pary Wojciszke & Baryła, trudno się niekiedy oprzeć wrażeniu, że natura jest dla nich wyjątkowo przychylna. Potwierdza hipotezę za hipotezą. Szukając przyczyn tej przychylności, najpierw musimy przyznać, że autorzy dysponują dogłębną (meta-analityczną) znajomością ludzkiej natury. Znając wszakże kaprysy natury, trudno na tym poprzestać. Szukając dalej wyjaśnienia wspomnianej przychylności, nieuchronnie dochodzimy do sposobu prowadzenia badań. Gdyby

Stanley Milgram prowadził badania tak jak Wojciszke i Baryła, mogliśmy nabrać wątpliwości, czy ludzie ulegają autorytetom (tylko niespełna 10 procent **specjalistów** – psychologów klinicznych przewidziało wynik). Gdyby Solomon Asch tak je prowadził, nie mielibyśmy pewnie wiedzy o konformizmie. Innymi słowy, Muzafer Sherif, Solomon Asch, Stanley Milgram, Leon Festinger czy Philip Zimbardo badali **rzeczywiste zachowania społeczne** ludzi. Być może dlatego uzyskane przez nich wyniki ostały się w psychologii społecznej. Zapoczątkowany bodaj przez Harolda Kelleya nurt „badań historyjkowych” zaważył na badaniach psychologicznych w teorii atrybucji. Może to dlatego z teorii atrybucji tak mało zostało. Pomysł Kelleya jest jednak zbyt kuszący, by po niego nie sięgać. Wystarczy – za pomocą sprytnie sformułowanych historyjek – stworzyć wirtualną rzeczywistość (a ściślej wiele wersji wirtualnej rzeczywistości), aby uzyskać klarowne i jednoznaczne wyniki. Tylko czy wiarygodne w tym sensie, że dotyczące realiów życia społecznego?

Badania (w znacznej ich części) Wojciszke i Baryła charakteryzuje niska trafność ekologiczna, autorzy zaś skłonni są myśleć, że historyjka o tym, iż ktoś napluł komuś na buty, jest tym samym, co rzeczywiste naplucie na buty. Radzę sprawdzić.

Innymi słowy, hipotezy generowane przez Wojciszke i Baryłę, nawet te „nieco tautologiczne”, byłyby znacznie więcej warte, gdyby potwierdzono je w badaniach rzeczywistych zachowań społecznych, a nie w badaniach reakcji na epickie opowieści.

W badaniach nad wymiarem sprawca vs. biorca (*nota bene* podział ten na początku lat 90. wprowadził Dariusz Doliński (Doliński 1992) w swojej koncepcji przypisywania moralnej odpowiedzialności) autorzy przyjmują

Wiesław Łukaszewski, Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej,
ul. Polna 16/20, 81-745 Sopot,
e-mail: wlukaszewski@swps.edu.pl

ukryte założenie – nie mówią tego *expressis verbis*, ale wiele na to wskazuje – że bycie sprawcą jest *a priori* intencjonalne, a bycie biorcą jest *a priori* nieintencjonalne. To w oczywisty sposób wpływa na interpretację zachowania, a także na przypisywanie cech zarówno przez sprawcę, jak i przez biorcę. Tymczasem prawdopodobna jest też sytuacja odwrotna, kiedy to sprawca powoduje pewien skutek nieumyślnie, ofiara zaś dobrowolnie godzi się na ponoszenie konsekwencji. Oczywiście są tu możliwe inne kombinacje intencjonalności sprawcy i odbiorcy. Czy działania sprawcy nieumyślnego będą u odbiorcy przesłanką do wniosku o jego kompetencji, czy o jego moralności? Czy sprawca nieumyślny będzie odwoływał się do swoich (na przykład niskich) kompetencji?

Warto przy okazji zauważyć jeszcze jedną sprawę. Podział sprawca–biorca ma też zastosowanie w badaniach prowadzonych przez Wojciszke i Baryłę. Dotyczy to strategii pozyskiwania informacji. Kiedy osoba badana **otrzymuje** od badacza gotowe informacje, jest biorcą w znaczeniu opisanym przez autorów. Kiedy osoba badana sama **poszukuje** informacji, jest sprawcą. Ta druga sytuacja w badaniach autorów nie zachodzi, ale pierwsza jest prawie wszędzie. Czy to ma wpływ na uzyskiwane wyniki, a jeśli tego jeszcze nie wiadomo, to czy może mieć wpływ? Z tekstu autorów wynika, że tak. W pierwszym przypadku osoba badana interpretuje zachowania badacza (ukryte wymagania sytuacji eksperymentalnej!), w drugim interpretuje własne zachowania, czyli przyjmuje zupełnie odmienną perspektywę. To także sprawia, że wyniki rzeczywistych zachowań w rzeczywistych sytuacjach społecznych mogłyby być inne, niż przewidują autorzy.

Są jeszcze w tekście trzy tezy, które – wbrew temu, co piszą autorzy – nie wydają się oczywiste.

Pierwsza dotyczy samooceny i głosi, że cechy moralne (wspólnotowe), w odróżnieniu od sprawnościowych, nie mają wpływu na samoocenę. Zastanawia, dlaczego tak miałyby być. Jedną z odpowiedzi może wskazywać na pewność sądu – oceny kwalifikacji sprawnościowych mogą być pewniejsze (bo są łatwiej mierzalne), a kwalifikacje moralne są nie tylko bardziej podatne na zranienie, lecz także mniej pewne. Nie musi to jednak oznaczać, że nie mogą budować samooceny. Rygoryści moralni – jak się zdaje – tylko na tym zasadzają swoją samoocenę. Inna możliwość mogłaby odwoływać się do założenia, że ludzie na ogół mają złe zdanie o swojej moralności, ale osobiście takich nie znam. Sensowniejszym rozwiązaniem wydaje się ostrożniejsza teza określająca, w jakich warunkach ludzie unikają konstruowania samooceny za pomocą kategorii moralnych, a w jakich jest wręcz przeciwnie.

Druga wątpliwość dotyczy percepcji celu. Autorzy postulują, że dla sprawcy cel jest tylko pryzmatem, przez który sprawca ten dokonuje samokontroli zachowania, decydujące znaczenie ma natomiast struktura czynności. Wiele danych istotnie wskazuje, że wyrazistość poznawcza celu ma mniejszy wpływ na zachowanie niż wyrazistość poznawcza struktury działania (Taylor i Pham, 1996). Sugerowałbym jednak ostrożniejszą formę tezy proponowanej przez autorów. Carol Dweck (Dweck, 1992; 1996) pokazała bowiem, że jest i tak, i tak – jedni koncentrują się na celu (orientacja wykonaniowa), a inni na strukturze działania (orientacja mistrzowska). Wydaje się jednak, że cel częściej niż struktura czynności jest miarą powodzenia w działaniu, choć oba te aspekty mogą przyczyniać się do powstawania emocji ważnych z punktu widzenia regulacji zachowania (Carver, 1981; 1982; Lazarus, 1989; Locke, 1990; Weiner, 1980; 1982). Nie znaczy to, że cel nie może być miernikiem sprawności dla samego sprawcy.

Wreszcie ostatnia sprawa: rozróżnienie ja–inni. Autorzy postulują tu tezę trudną do przyjęcia: inni to członkowie własnej grupy. Istotnie, często tak jest, ale trudno byłoby przyjąć to za regułę. Wielkie znaczenie, jak wiadomo, ma tu kontekst; w Polsce jest mało prawdopodobne, aby ktoś (może poza Waldemarem Łysiakiem) mówił o sobie, że jest białym człowiekiem, ale niejeden mówi, że jest katolikiem, a wtedy inni to raczej niekatolicy. Używając klasyfikacji zaproponowanej przez Pawła Boskiego (Boski, 1992), powiedziałbym, że w zakresie tożsamości korelacyjnej hipoteza autorów jest prawdopodobna, a w zakresie tożsamości kategoryjnej – raczej mało prawdopodobna.

Jedno jest niewątpliwe, artykuł Wojciszke i Baryły, pomyślany jako artykuł dyskusyjny, rzeczywiście do dyskusji zachęca. Co więcej, może okazać się dobrym pretekstem do odrodzenia nieistniejącej obecnie w Polsce krytyki naukowej.

LITERATURA CYTOWANA

- Boski, P. (1992). O byciu Polakiem w ojczyźnie i o zmianach tożsamości kulturowo-narodowej na obczyźnie. W: P. Boski, M. Jarymowicz, H. Malewska-Peyre (red.), *Tożsamość a odmienność kulturowa* (s. 71–212). Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN.
- Carver, C. S., Scheier, M. F. (1981). *Attention and self-regulation: A control theory approach to human behavior*. New York: Springer Verlag.
- Carver, C. S., Scheier, M. F. (1982). Control theory: A useful conceptual framework for personality, social and health psychology. *Psychological Bulletin*, 92, 111–135.

- Doliński, D. (1992). *Przypisywanie moralnej odpowiedzialności*. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Psychologii PAN.
- Dweck, C. S. (1992). The study of goals in psychology. *Psychological Science*, 3, 165–167.
- Dweck, C. S. (1996). Implicit theories as organizers of goals and behaviors. W: P. M. Gollwitzer, J. A. Bargh (red.), *The psychology of action: Linking cognition and motivation to behavior* (s. 69–90). New York: Guilford Press.
- Lazarus, R. S., Folkman, S. (1989). Transactional theory and research on emotions and coping. *European Journal of Personality*, 1(3), 141–169.
- Locke, E. A., Latham, G. P. (1990). *A theory of goal setting and task performance*. Englewood Cliffs, NJ: Prentice-Hall.
- Taylor, S. E., Pham, L. B. (1996). Mental simulation, motivation and action. W: P. M. Gollwitzer, J. A. Bargh (red.), *The psychology of action: Linking cognition and motivation to behavior* (s. 219–235). New York: Guilford Press.
- Weiner, B. (1980). A cognitive (attribution) – emotion – action model of motivated behavior: An analysis of judgment of helpgiving. *Journal of Personality and Social Psychology*, 72, 676–681.
- Weiner, B. (1982). The emotional consequences of causal attributions. W: M. S. Clark, S. T. Fiske (red.), *Affect and cognition: The 17th Annual Carnegie Symposium on Cognition*. Hillsdale, NJ: Lawrence Erlbaum.

The psychology of virtual actors

Wiesław Łukaszewski

*Warsaw School of Social Psychology
Sopot Faculty*

Abstract

Wojciszke and Baryła have presented a series of interesting and mostly theoretically justified hypotheses. Unfortunately, due to low external validity of their research, it is very hard to assume that these hypotheses were confirmed. Some of the presented theses are questionable; this mainly refers to the beliefs that (a) traits associated with morality have no influence on self-esteem; (b) when performing an action, the goal of the action is somewhat less important; (c) others are members of one's own social group.

Key words: paper-and-pencil methods, external validity